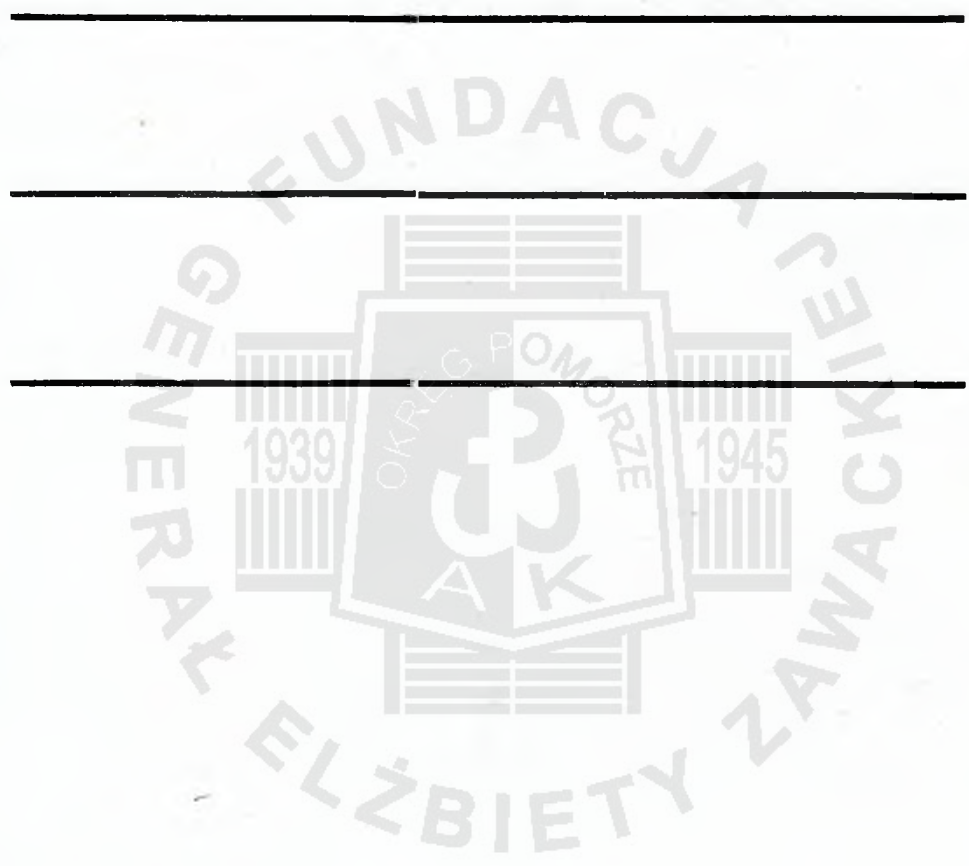


MEMORIAL

General Marii Wittek



AK
K-4a

† 1996

WOJNICZ-ARASZKIEWICZ Maria
ps. "Myszka"

nie ma w niej
fotografii jej

2044/USK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ⁺⁺ Wojnicz - Araszkiewicz
Mewa
T 2044 / WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k-3, s. 1-3

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja

list Kapłana Wojnicza ✓
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie -k-10 ✓

II Materiały uzupełniające relację

- K. Sneybal, wspomnienie o „Myszce”, „Życie Kresowieckie” [b.d.],
kopia, k. 3, s. 1-3



11 | 1

„Zygie Kwa miewiedzie”

FUNIE

oknie i w tym momencie
cił w niego mocno ubitą
, trafiając go w oko. Ten
at i długo się leczył. Nie
darować, że nie przewi-
iegiem temu tak bolesne-
zaniem tym był Zbyszek
wny Panie Zbigniewie.
go wspomnienia przesy-
ębokiego szacunku i ser-
z – były prefekt ks. Tade-

1 wrażeniem tych słów
ojego dawnego prefekta
nie tylko wielkiego ka-
tego człowieka. Oczywi-
miłym, serdecznym li-
się pomiędzy nami ko-
racana przeze mnie ma-
nictwami dotyczącymi
album „Krzemieniec ja-
fiestety nie ma też wśród
łata, którego zamierzali-
Janem Załęskim odwie-
o czym wspomniałem
alszej korespondencji ks.
naszego przyjazdu do
czeniem, więc nie poje-
jednak na mnie ze zdję-
d, a które stoi na biurku
nadal ma mnie w swojej

Zbigniew Wojcieszek

WSPOMNIENIE O „MYSZCE”



Marysia Wojnicz-Araszkiewicz zmarła w Warszawie dn. 27 czerwca 1996 roku. Była najlepszą koleżanką, najwierniejszą krzemieńczanką, najwspanialszym człowiekiem. Dla tych, którzy ją znali od czasów krzemienieckich, którzy kolegowali z nią w szkole, którzy mieli z nią styczność w czasie okupacji i po wojnie, jej śmierć jest ciężkim ciosem i stratą niepowetowaną. Mało jest ludzi, których brak odczuwa się tak dotkliwie, jak brak – zawsze (nawet w czasie długoletniej choroby) pełnej życia, pogody i humoru, pełnej dobroci i solidarności wobec ludzi (nawet tych, którzy wcale na to nie zasługiwali), zawsze gotowej do niesienia i dodawania otuchy – małej niepozornej Myszki.

Niestety, nie zawsze wyrozumiałość wobec ludzi i gotowość pomagania innym szła w parze z dbałością. Myszka nie lubiła gdy się jej wytykało zaniedbania w trosce o włas-

ne sprawy i własne zdrowie.. nie lubiła gdy się ją namawiało by wzięła się do spisywania swoich wspomnień, do uwiecznienia swojej arcyciekawej przeszłości okupacyjnej i bezpośrednio powojennej. Przykro, że z powodu jej chorobliwej wprost skromności, wraz z nią odejdzie pamięć o tym co robiła, czego była świadkiem i o czym wiedziała. Nie chciała sobie biedna Myszka budować za życia pomnika. A teraz, po jej śmierci, nikt nie potrafi przedstawić całokształtu jej okupacyjnych działań. Niech więc wolno mi będzie przedstawić chociaż jej okruchy.

Ta niepozorna Myszka prowadziła w czasie okupacji gigantyczną robotę na jedynej w swoim rodzaju placówce. W warszawskim okupacyjnym magistracie kierowała centralną kartoteką ludności. Co to była za pozycja, jaki to był doniosły punkt strategiczny, wiedzą dobrze ci, którzy w sposób aktywny przeżyli tamte czasy.

Tutaj zbiegały się wiadomości o wszystkich mieszkańcach Warszawy. Również wszystkie mity i legendy, jakie o swoich członkach tworzyły organizacje tajne. Jeżeli ktoś chciał mieć dobre lewe papiery („z pokryciem”) musiał mieć ich odbicie w kartotece. Jeżeli ktoś chciał przejąć osobowość po nieżyjącym, musiał poczynić w kartotece odpowiednie zabiegi. Jeżeli ktoś usiłował zniknąć z oczu gestapo (czy wywiadu sowieckiego) musiał zniknąć z kartoteki. Jeżeli pragnął się narodzić pod nową postacią, musiał się tam pojawić.

Niektórzy figurowali w kartotece kilka razy, mając z góry przygotowane różne wersje swojej osobowości na wypadek wpadki. Inni bywali uśmierceni by zmartwychwstać pod nową postacią. A ci, którzy umierali naprawdę, niejednokrotnie użycali swoich danych innym, często tropionym przez Niemców Żydom. Jednocześnie kartoteka pozwalała wyłuskać dowolną grupę mieszkańców, dobraną

pod z góry założonym kątem: zawodu, wieku, wykształcenia, stosunku do przedwojennej służby wojskowej, przedwojennego zatrudnienia. Tego rodzaju kopalnia informacji była prawdziwym skarbem dla zainteresowanych, szczególnie, że ten kto nad nią panował mógł – gdy było trzeba – przekształcić jej wybrane fragmenty w kopalnię dezinformacji i to właśnie usiłowało robić Kierownictwo Polski Podziemnej. Czy można się dziwić, że miejsce to intensywnie penetrowało Gestapo, penetrowały wywiady i kontrwywiady wielu państw z sowieckim „Smierszem” na czele, który zbierał dane potrzebne do „oczyszczenia” terenu przed wkroczeniem armii czerwonej.

Panowała tu oczywiście (w swoim mniemaniu) niemiecka policja. Faktycznie jednak panowała Myszka. Mała i niepozorna dla Niemców i komunistów, zupełnie inna dla AK i delegatury rządu. Myszka współpracowała ściśle z wysokimi kręgami polskiej konspiracji a jej bezpośrednich kontaktów mogło jej pozazdrościć wielu prominentnych działaczy podziemia. Na co dzień jej pracę inspirowali: szef wydziału organizacyjnego Komendy Głównej AK płk Antoni Sanojca (brat naszej nauczycielki z Krzemieńca) oraz zrzucony z Anglii cichociemny, szef działu legalizacji i techniki Komendy Głównej, nasz krzemieniecki nauczyciel wychowania fizycznego Julian Kozłowski, który kierował ogromną, największą w okupowanej Europie, podziemną machiną wytwarzania lewych dokumentów. W codziennym z nią kontakcie pozostawała również krzemieniecka nauczycielka fizyki, Harcmistrzyni Rzeczypospolitej, Jadwiga Falkowska, delegatka harcerstwa w Głównej komendzie AK, zastępczyni przewodniczącej Wojskowej służby Kobiet i członek władz naczelných akcji pomocy Żydom „Żegota”. (Na marginesie stwierdzić wypada, że już z tych kilku nazwisk widać jak znaczącą rolę w polskiej konspiracji zajmowali ludzie związani z Liceum Krzemienieckim).

Myszka została umieszczona na swoim stanowisku przez władze podziemne jako osoba bezwzględnie pewna i godna zaufania a ponadto wybitnie zdolna, inteligentna i odważna. Jednocześnie jako osoba, która miała szansę odpowiadać Niemcom. Władza doskonale językiem niemieckim (w domu od dziecka miała bonę Niemkę); wyglądała na prostoduszną, naiwną dziewczynkę, absolutnie posłuszną, niezdolną do skomplikowanej gry.

Wygląd i umiejętność stwarzania pozorów odgrywały w pracy konspiracyjnej ogromną rolę. Wielu niebezpiecznych dla Niemców działaczy podziemnych przybierało na co dzień postać zaaferowanych, nieszkodliwych zjadaczy chleba. Nie wszystkim to się udawało. Myszka pasowała jak ulał do założonego modelu. Pomagały jej w tym również wrodzone zdolności aktorskie. Faktem jest, że aż do końca ich panowania w Warszawie Niemcom nie przyszło do głowy, że ta drobna, posłuszna, a chwilami nawet zastraszone dziewczyna, wykonująca na pozór ściśle wszystkie ich polecenia, drwi sobie z nich w żywe oczy i już nie tylko oszukuje, ale wręcz konstruuje cały aparat zorganizowanego oszustwa i dezinformacji. Niemcy mieli nie tylko utrudniony dostęp do informacji, nie tylko znikwały przed nimi interesujące ich akta, jakby ich wcale nie było. Jeżeli się w końcu dokopali do wiadomości której szukali, to w 90% wprowadzała ich ona w błąd. Tymczasem nie tylko wszystkie posunięcia, a nawet zamiary Niemców, stawały się natychmiast wiadome polskim władzom, ale Myszka konstruowała poza tym skomplikowaną akcję maskującą, która polegała na nadzwyczaj zręcznym inspirowaniu Niemcom fałszywych kierunków działania i podsuwaniu im sukcesów (trudno by ich w ogóle nie mieli) tam gdzie to i tak nie mogło już nikomu zaszkodzić.

Miałem w czasie okupacji kontakt z wieloma ludźmi podziemia. Przede wszystkim z wymienionym już prof. Kozłowskim, z Jadwigą Falkowską, z wychowankiem Liceum

Zygi
zane,
jak v
stkie
niej
cza
wszy
zaufa
na b
lory
zać i
kich
dwu.
N
ona
nia r
bard.
życia
Je
że k
jeżel
z ko
stwa
się r
skiego
odpo
tej w
rzuci
teksty
ofice
cown
stał r

U
wie
uczeń
towca
skiej

umieszczona na swoim sta-
 nde podziemne jako osoba
 na i godna zaufania a po-
 lna, inteligentna i odważna.
 osoba, która miała szansę
 om. Władza doskonale je-
 (w domu od dziecka miała
 głądała na prostoduszną,
 kę, absolutnie posłuszną,
 olikowanej gry.
 tność stwarzania pozorów
 / konspiracyjnej ogromną
 piecznych dla Niemców
 nych przybierało na co
 owanych, nieszkodliwych
 e wszystkim to się udawa-
 la jak ułał do założonego
 ej w tym również wrodzo-
 cie. Faktem jest, że aż do
 a w Warszawie Niemcom
 ry, że ta drobna, posłusz-
 zastraszona dziewczyna,
 r ściśle wszystkie ich po-
 : nich w żywe oczy i już
 le wręcz konstruuje cały
 ego oszustwa i dezinform-
 nie tylko utrudniony do-
 nie tylko znikają przed
 akta, jakby ich wcale nie
 ńcu dokopali do wiadom-
 to w 90% wprowadzała
 czasem nie tylko wszy-
 tnet zamiary Niemców,
 iast wiadome polskim
 konstruowała poza tym
 maskującą, która pole-
 zrzęcznym inspirowaniu
 derunków działania i po-
 (trudno by ich w ogóle
 to i tak nie mogło już

Zygmuntem Rytle, członkiem władz, zwią-
 zanego z rządem Londyńskim PPS-u. Wiem
 jak wielkim mirem i zaufaniem u nich wszy-
 stkich cieszyła się Myszka, jak wiele dzięki
 niej udało się akcji, jak wielu ludzi zawdzię-
 cza jej, że przeżyło wojnę. Dopiero pozna-
 wszy Myszkę bliżej i mając jej całkowite
 zaufanie (a zaszczytu tego dostąpiłem), moż-
 na było w pełni ocenić jej niecodzienne wa-
 lory umysłu i serca. Myszka potrafiła wyka-
 zać przebiegłość i zimną krew godną wiel-
 kich. Rozszyfrowała wiele zagadek, wiele
 dwuznacznych postaci, wiele zagrożeń.

Nikt nigdy nie pytał jaką cenę płaciła za to
 ona sama. Czy jej późniejsze ciężkie schorze-
 nia nie były następstwem tego okresu? Tym
 bardziej, że i po wojnie nie miała słodkiego
 życia.

Jej powojenne losy potwierdziły zasadę,
 że ludzie zasłużeni w walce z Niemcami,
 jeżeli nie wykazali skłonności do współpracy
 z komunistycznymi organami bezpieczeń-
 stwa, skazani byli na niełaskę. Przekonawszy
 się rychło, że znająca wiele tajemnic londyń-
 skiego podziemia Myszka, jest całkowicie
 odporna na wszelkie propozycje przekazania
 tej wiedzy bezpiecze, władze komunistyczne
 rzuciły na nią anatemę. Tym łatwiej, że pre-
 teksty były poważne. Ojciec Myszki, wysoki
 oficer Marynarki Wojennej, a później pra-
 cownik Urzędu Wojewódzkiego w Łucku zo-
 stał rozstrzelany wkrótce po wkroczeniu Ar-

mii Czerwonej. Ona sama nie mogła się nie
 ujawnić jako żołnierz AK odznaczony Krzy-
 żem Walecznych.

Z wielkimi trudnościami udało się jej
 skończyć medycynę. Mowy jednak nie było
 o zatrudnieniu w Warszawie czy Krakowie,
 gdzie miała życzliwych ludzi. Wymyślono
 dla nie Radom. Stał się on grobem jej zawo-
 dowej kariery. Wybitnie zdolna Myszka zo-
 stała pozbawiona jakichkolwiek możliwości
 godnego jej awansu. Człowiek taki jak ona,
 która (gdyby wykazała choć cień uległości
 wobec władzy) mogła liczyć na karierę na-
 ukową, na docenturę, a nawet profesurę – po-
 została do końca życia lekarzem, nawet bez
 tytułu doktorskiego. Nie należała jednak do
 tych, którzy potrafili żyć pogrążeni w rozpa-
 czy. Na każdym polu i w każdym miejscu
 gdzie pracowała – zarówno w radomskim
 szpitalu, jak i później w akademickiej służbie
 zdrowia w Warszawie i w ośrodku zdrowia
 na Starym Mieście – dawała z siebie całą
 duszę i całe serce. Do końca jej pasją było
 obserwowanie ludzi, wynikami tych observa-
 cji dzieliła się jednak tylko z najbliższymi
 przyjaciółmi.

Droga Myszko, jak bardzo nam Ciebie
 brak!

Kazimierz Sheybal

EDWARD KRZEHLIK NIE ŻYJE

Urodził się 21 lutego 1917 roku w Krako-
 wie. Młodość spędził w Krzemieńcu, tam też
 uczęszczał do Liceum. Był b. dobrym spor-
 towcem – skakał o tyczce i na skoczni narciar-
 skiej nad Zgniłym Jeziorem. Majsterkował

w szkolnej pracowni modeli latających. Za swo-
 je prace otrzymywał często nagrody. Uczęsz-
 czał chętnie do szkolnej pracowni fotograficz-
 nej. Ukończył kurs szybowcowy w Kulikowie
 pod Krzemieńcem. Od 1935 roku studiował

IV Korrespondencja



29/4/97

Szanowne Pani!

Pozwalam sobie prosić Pani
nie tylko zdjęcie Mamy, ale
także wspomnienie o Mamie,
które uchroni się w "Zyciu
Kremienczin".

Jest mi bardzo miło, że Pani
wyraziła chęć posiadania zdjęcia
Mamy. Uważam, że to zdjęcie wykonać
jest najłatwiejsze.

Łasz wyrazy szacunku
Kajetan Wojniak

T. 2044/wsk

WOJNICZ-ARASZKIEWICZ Maria
ps. „Myszka”

AK
W-wa

✓ Nazwiskowe karty informacyjne

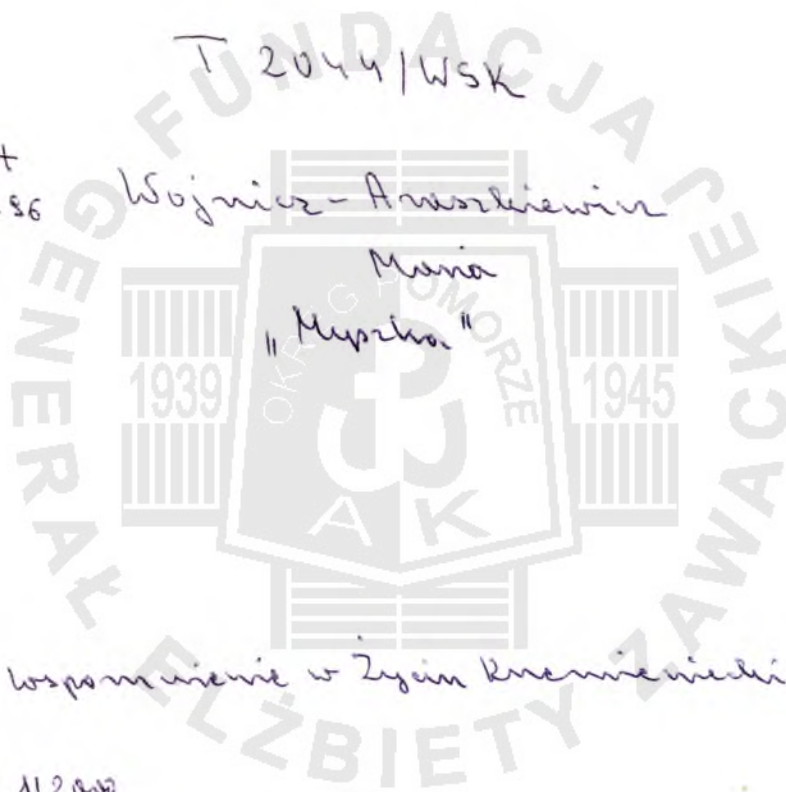
i

T 2044/WSK

AK
W-wa

++
27.VII.86

Wojnicz - Anuszkiewicz



inf: wspomnienie w Zyciu Kresniowskim

B,br 112050

VI Fotografie

- ksero str.1





Wojnicz - Ananiewicz Maria

HOJNICZ - ARASZKIEWICZ Maria

